Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pół miliarda na militaryzm.

Kraków, 24 stycznia.

Ładną niespodziankę przygotował zarząd wojskowy delegacyom za kilka dni zebrać się mającym! Jak dobrze poinformowane pisma wiedeńskie donoszą, wspólny budżet wojskowy na rok bieżący dochodzi do pół miliarda K, czyli że o blisko 100 milionów będzie wyższy niż w roku ubiegłym. Nadwyżka ta rozpada się na dwie części: na wydatki na armię i na wydatki na marynarkę. Co do armii powiada ministerstwo wojny, że z „naturalnych“ powodów, którymi są drożyzna, uzupełnienie zbrojeń itd. potrzebuje o 40 do 45 milionów K więcej, nie mówiąc już o tem, że — jak corocznie — zamknięcia rachunkowe wykażą kilkumilionową sumę wydaną poza budżetem. Marynarka zaś pewną jest zgody delegacyi na budowę 4 „Dreadnoughtów“ kosztem 300 do 312 milionów, z czego dwa już są w budowie, a do budżetu ma być wstawiona pierwsza rata w sumie 50 milionów K. Do tego trzeba dać „normalne“ wyższe zapotrzebowanie w wysokości 5 milionów tak, że w rezultacie otrzymujemy łączną sumę 100 milionów K jako większy na r. 1911 wydatek.

Takie plany, które wobec służalczości delegacyi są pewne urzeczywistnienia, robi zarząd wojskowy w czasie, kiedy budżet austryacki mimo ciągłych pożyczek zamyka się deficytem, na którego pokrycie żąda się nowych podatków i kiedy rząd węgierski dopieroco zaciągnął 500 milionów świeżej pożyczki! Takie wydatki robi się w czasie, kiedy masy ludności walczą — niestety bez skutku — z dławiącą je drożyzną, kiedy z powodu stagnacyi zaczyna ukazywać się widmo bezrobocia, kiedy państwo musi ciągnąć za sobą olbrzymi deficyt kolejowy i kiedy wskutek tego obcina się wydatki na najkonieczniejsze potrzeby kulturalne.

A co za nowe obciążenia daje zarząd wojskowy w zamian? Od lat słyszy się, że reforma ustawy wojskowej jest „w przygotowaniu“, że reforma ta ma przynieść dawno upragnioną dwuletnią służbę wojskową.

Teraz właśnie wychodzą na jaw wyniki tych przygotowań i co one przynoszą? Wielkie rozczarowanie! Reforma wojskowa, o ile wskutek „narodowej“ opozycyi Węgrów w ostatniej chwili wogóle się nie rozbije, przyrzeka dopiero za 2 lata wprowadzenie dwuletniej służby, ale z takiemi ograniczeniami i nowymi ciężarami, że korzyści nie zrównoważą ciężarów. Przedewszystkiem dwuletnia służba ma być wprowadzoną tylko dla piechoty, zaś dla kawaleryi, broni technicznych (artylerya, pionierzy) i marynarki pozostanie 3-letnia; dalej ma być 2-letnia służba wprowadzoną stopniowo w ten sposób, że w pierwszych latach będzie się zatrzymywać część wysłużonych żołnierzy rzekomo jako potrzebnych do wykształcenia rekrutów; wkońcu z wprowadzeniem 2-letniej służby ma być połączone powiększenie kontyngentu rekruta tak w armii wspólnej jak w obronie krajowej o 71.000 ludzi rocznie.

Rozumie się, że zarząd wojskowy nawet za tak iluzoryczną reformę, która w zamian za obiecane ustępstwa odrazu zabiera dziesiątki tysięcy rąk pracujących, każe sobie słono płacić. Reforma ma zdaniem kół wojskowych kosztować 100 milionów jednorazowo i po 50 milionów corocznie tak, że — w razie wejścia reformy w roku 1912 w życie — budżet wojskowy grubo przekroczy obecnie żądany pół miliarna koron.

Gdzie — pytamy się — jest koniec tego szaleństwa? Zwolennicy „wielkiego mocarstwa“ wskazują na ogromne zbrojenia się Włoch Niemiec, Francyi, nawet Turcyi i Holandyi i z tego wyciągają wniosek, że my nie możemy pozostać w tyle. A czyż biedna Austrya może się porównywać z Niemcami lub choćby z Włochami? Inna jest przyczyna tego szaleństwa: Oto rząd wie, że może liczyć na bezwzględną służalczość stronnictw burżuazyjnych i dlatego co roku występuje z nowemi żądaniami. Bo admirał Petelenz to uchwali...

Po zgonie prałata Jażdżewskiego.

Bezbronność zmarłego i majestat śmierci powodują — iż jego charakterystyka w nekrologach pojawia się zwykle w kadzidlanem przymgleniu — traci swoje właściwe cechy na rzecz szablonowych frazesów pochwalnych... Nie zawsze jednak uniknąć można słów rzeczywistej oceny. Przedewszystkiem odnosić się to musi do ludzi, którzy w polityce ton swój nadawali... Zmarły nagle w 72 roku życia prałat Jażdżewski do takich ludzi należał. Jakże niedawno jego wybór na prezesa Koła sejmowego w Berlinie — po śmierci Henryka Szumana — nastręczył był nam okazyę do uwag krytycznych nad jego działalnością parlamentarną, nad znamionującym ją prądem ultra lojalistycznym, któremu zmarły bezwzględnie hołdował...

Fakt, że go powołano na wodza w Kole sejmowem świadczy, że ta reprezentacya polska nie odczuwała wielu jego wystąpień, które wzburzały nawet apatyczne społeczeństwo poznańskie, jako momentu drażliwego... A jednak dziś żaden polityk z nowszej generacyi nie ośmieliłby się wypierać Śląska, jak to zmarły prałat czynił — aby przebłagać klerykalne centrum niemieckie, spostrzegające z nietajoną złością, iż budzenie się polskości na Śląsku podkopuje jego (centrum) postawę w kraju, będącym jedną z twierdz jego władzy.

Boć w łonie nawet konserwatystów zachodzą ze zmianą stosunków pewne zmiany, których starsza generacya już nie jest w stanie odczuć. Ultra lojalność wobec tronu i wobec centrum nie może być dla nowszych edycyj ugodowców poznańskich takim dogmatem, jaką była dla polityków tej daty co Jażdżowski, lub Radziwiłł.

Dzięki ustawicznym harcom oratorskim Wilhelma nie może wybujać legenda, iż tron da się przebłagać aktami najdalej idącej pokory. Stosunek do centrum ochłódł też znacznie. Wyginęła była w centrum ta generacya, którą do walki z rządem porwał był „Kulturkampf“.

Owszem, rząd obecnie dostrzegł w klerykałach katolickich swoją rezerwę do walki z socyalizmem i wobec rosnących wciąż szeregów socyalistycznych — tę rezerwę pod swój sztandar powołał...

A im silniej zadzierżgają się węzły rządowo centrowe — tem bardziej oddalać się musi centrum od źle widzianych Polaków...

Słowem, istnieją dziś wszelkie elementy po temu, ażeby politykę polską w Poznańskiem koniecznie z gruntu przebudować.

Rozumie się, iż skutkiem tępego, zaściankowego konserwatyzmu polityków poznańskich na konieczność tę przymrużają oni oczy; rozumie się dalej, iż skutkiem tego, że po dawnemu wieje tam silnie wiatr szlachecko agrarny — niema mowy w dobie obecnej o przesunięciu na lewo polityki poznańskiej... Ale tak bezwzględnie sterować na prawo wahać się będą nowi sternicy z młodszej generacyi... Wahać się będą łączyć swe nazwiska z tyloma niepopularnemi sprawami — na co pozwalać sobie mogli posiwiali parlamentarzyści...

Wspólny budżet na rok 1911.

Wiedeń, 24 stycznia.

Przedłożony dziś delegacyom budżet na r. 1911 wykazuje wydatki 448,589.803 K tj. w porównaniu z budżetem na r. 1910 więcej o **25,130.203.** Dochody z ceł w porównaniu z r. 1910 są o 10,778.000 K wyżej preliminowane, wobec czego suma, jaka ma być pokryta przez oba rządy, na r. 1911, jest wyższą o **14,351.403 K.** Kwota na Austryę przypadająca jest na r. 1911 **wyższą jak w r. z. o 9,127.492,** a Węgier o 5,223.910 K.

Oprócz tego ministerstwo wojny w drodze specyalnego przedłożenia prosi o uchwalenie nadzwyczajnego kredytu na armię **20 milionów,** dalej nadzwyczajnego wydatku, rozdzielonego na szereg lat **na flotę w sumie 312,400 000 K,** z czego na r. 1911 jako pierwsza rata **55 milionów.** W końcu żąda nadzwyczajnego jednorazowego kredytu na dalsze sprawienie nowego materyału polnego w sumie **4** milionów koron.

Zwyczajne wydatki ministerstwa spraw zagranicznych na r. 1911 wyniosą w porównaniu z r. 1910 o 944.643 K więcej, zaś nadzwyczajne wydatki są o 347.250 K mniejsze, tak że ogólne wyższe zapotrzebowanie wynosi 597.393 K.

Zwyczajne wydatki na armię preliminowane są na r. 1911 na 354,244.277 K (o 27,747.200 K więcej jak w r. 1910), nadzwyczajne wydatki 5,286.140 (t. j. o 4,787.450 mniej).

Ogólne wydatki na armię w porównaniu z r. 1910 są **o 22,959.750 K wyższe.**

Zwyczajne wydatki na marynarkę wynoszą 64,162.410 K (o 3,250.000 K więcej), nadzwyczajne wydatki 4,094.800 K (o 1,750.000 K mniej).

Wydatki wspólnego ministerstwa skarbu w porównaniu z r. z. są o 71.276 K wyższe.

Zarząd marynarki — jak podaje w motywach — żąda na wzmocnienie floty koron 312,400.000 podzielonych na 3 lata w ten sposób, że na r. 1911 przypada 55 milionów, na rok 1912 kwota 67 milionów, na r. 1913 kwota 68,400.000 K, na r. 1914 kwota 68 milionów, na r. 1915 kwota 49 milionów a na r. 1916 kwota 5 milionów. Koszta budowy jednego „Dreadnought'a“ wynoszą 60,600.000 K. Z żądanej na r. 1911 kwoty 55 milionów wypada na Austryę 34,980.000 koron a na Węgry 20,020.000 K.

„Głos narodu“ o masoneryi krakowskiej.

„Głos“ ks. Mytkowicza krzyczy na alarm. Nie daje mu spać wzrost oświaty w Galicyi, wzrost wpływów prądów wolnościowych, a nadewszystko socyalnej demokracyi.

Niech się nie łudzą czytelnicy — zapewnia organ antysemicki — że zmalały wpływy socyalizmu w Galicyi. Może się niejednemu wyda, że polityczne wpływy jego osłabły, że w wirze współczesnych walk politycznych stronnictwo socyalistyczne ustąpiło na plan drugi. Odwrotnie:

„Bądź jak bądź, faktem jest niezaprzeczonym rozwój prasy socyalistycznej i stopniowy, chociaż powolny przypływ nowych adeptów do szeregów socyalnej demokracyi. Równocześnie naprzód postępuje w socyalizmie wewnętrzna konsolidacya, ogólne wyrobienie jego zwolenników i przywódców, wreszcie systematyczny podział pracy we wszystkich kierunkach partyjnej działalności.

To są oczywiste fakty, których pod grozą fatalnych następstw przeoczać nie wolno, fakty, którym trzeba śmiało spoj-

---

Przedruk wzbroniony.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

59)

Gałecki zasępił się. Nieświadomie draśnięto jego świeżą boleśną ranę. Mimowoli rzucił wzrokiem na biurko, gdzie stała fotografia Haliny.

— Ubierajcie się, towarzyszu, — ciągnęła Jadwiga, — niema czasu na rozmyślania. Manewr Gałeckiego nie uszedł jej uwagi i wywołał lekką chmurkę na czole.

Po chwili wyszli razem i siedli do dorożki. Na kilkanaście domów przed numerem 79 dorożka zatrzymała się; resztę drogi spiskowcy przebyli piechotą. W maleńkim pustym pokoiku z oknem, wychodzącem na dach, Jadwiga wyciągnęła z za sukni na piersiach poważną petardę i zwój lontu, poczem ułożyła nabój na podłodze i zapaliła przyniesioną latarkę. Nachyliwszy się ku ziemi ostrożnie przysunęła światło do naboju... Szary lont zaczął łagodnie syczeć, wyrzucając snop drobnych iskierek.

Zegarek Gałeckiego wskazywał równo dziesięć minut do ósmej...

Znalazłszy się znów na ulicy, młoda szczebiocząca para zaczęła wolnym krokiem przechadzać się koło domu.

— O, widzisz, — mówiła niewiasta, — ten pan, co teraz przechodzi pod latarnią to mój znajomy... Przyjrzyj mu się trochę...

Nagle przycisnęła silniej dłonią ramię towarzysza i szepnęła...

— Konrad... zaraz zaczynamy!

Obok przeszedł spokojnie wysoki przystojny brunet. Za nim w przyzwoitej odległości ukazały się trzy postacie w czarnych ubraniach i melonikach, z rękami w kieszeniach paltotów.

Gałecki przeżywał niezwykłe chwile. Poprzedni lęk opuścił go zupełnie, jak zwykle bywa, gdy oczekiwanie na niebezpieczeństwo skończy się i człowiek stanie przed czynem oko w oko. Wówczas wszystkie zmysły zaczynają pracować z dziesięciokrotnem napięciem. Żołnierz czuje widzi i słyszy wiele rzeczy, których nigdyby nie zauważył w zwykłym czasie, stąpa tak cicho i ostrożnie, jak drapieżny zwierz, skradający się nocą pod legowisko ofiary. Przytomność tracą tylko tchórze. Towarzysz Jadwigi nie był tchórzem, ale mimo całego naprężenia uwagi na zbliżających się wrogów, uczuwał dziwne gorąco na twarzy i w nogach. Zdawało mu się koniecznie, że po zabiciu szpiega nie będzie zdolny do ucieczki, że nogi zaciążą ołowiem i przykują go do miejsca. Ta jedna myśl była bardzo przykrą...

Spiskowiec, walczący z bronią w ręku na ulicy, jest żołnierzem, ze względu na charakter akcyi, i uciekinierem wskutek braku jakiegokolwiek oparcia do walk dalszych. Ucieczka jest częścią tryumfu i uwalnia organizacyę od ofiar, dodatnio wpływa na usposobienie mas i pozbawia wroga możności zemsty. Jeżeli spiskowiec napada pierwszy i tem zdobywa przewagę nad przeciwnikiem, — ta taktyczna przewaga zniża się o wiele, a czasem niknie zupełnie, gdyż wróg osacza zewsząd wykonawcę. Spiskowiec, jak żołnierz na polu bitwy, w każdej chwili narażony jest na śmierć. Gorzej jeszcze, — na tortury cielesne, długie oczekiwanie w więzieniu na haniebną szubienicę, oczekiwanie, wobec którego śmierć od kuli przy akcyi jest błogosławieństwem. Ale nie grają mu, jak żołnierzowi, fanfary bojowe, nie grzmi muzyka dział, nie podnieca go widok tysięcy towarzyszów, idących wraz z nim na wroga. Słyszy tylko bicie własnego serca i obojętne rozmowy przechodni, podniętą mu bywa tylko myśl własna, pełna miłości i nienawiści, i jest sam, sam jeden wśród ludnych ulic miejskich, jak na wyspie, którą za chwilę zaleją wrogie fale...

Trójka mężczyzn w melonikach minęła wreszcie numer 79. Oglądając się podejrzliwie na wszystkie strony przeszli jeszcze kilkadziesiąt kroków i nagle stanęli jak wryci. Zkądsiś z góry rozległ się silny huk, na głowy przechodni posypały się drobne kawałki rozbitego szkła, resztki tynku i ciężki szary kurz. Wybuch jednak był zbyt słaby, aby wzbudzić panikę. Nieliczni w tym miejscu przechodnie zbiegli się pod bramę, rozprawiając żywo o zaszłym wypadku. Z sąsiednich kamienic szybko powypadały gromadki ciekawych mieszkańców i wkrótce na ulicy utworzył się liczny tłum ludzi, do którego nieznacznie wcisnęli się szpicle. Szpieg w tłumie czuje się najlepiej i nikt nie zwraca nań uwagi. Jeden z „ochranników“ oddalił się nieco od kolegów po fachu, zauważywszy widać coś ciekawego w innej stronie, dwaj pozostali w odległości kilku kroków jeden od drugiego umieścili się w pobliżu latarni i zasypywali przygodnych znajomych gradem niewinnych pytań.

— Co się stało?... na którym piętrze? ...kto widział?... kto zabity? — przyciszonym głosem pytał na prawo i na lewo poważny, brodaty szpieg. Małe jego oczka latały szybko po twarzach blizkich sąsiadów, węsząc zmieszanie lub radość.

Jadwiga porzuciła ramię towarzysza i zbliżyła się do brodatego mężczyzny.

— Ja widziałam, proszę pana, — rzekła, udając przestrach, — ach, co za huk i ogień!... To tam, na samej górze, o, widzi pan dym?

(Dalszy ciąg nastąpi).

rzeć w oczy, aby módz następnie zdać sobie sprawę z naszego położenia i wytyczyć kierunki pracy na najbliższą przyszłość".

Kierunków przyszłej swej pracy „Głos narodu" na razie jeszcze nie „wytknął". Możemy jednak z góry być przekonani, że zapowiedziana serya artykułów o wzroście siły masońskiej i socyalistycznej ograniczy się do starych utartych recept o księżych kooperatywach, „chrześcijańskich" organizacyach i t. d. Stare bajdy, które nikogo nie przekonają.

Ale charakterystycznem jest, że ci panowie klerykali nie są absolutnie w stanie trzeźwem okiem spojrzeć na swych wrogów, nie są w stanie zanalizować źródeł wzmagającej się siły antyklerykalnej i wciąż jeszcze patrzą przez szkła z owych starych czasów, kiedy to siła wolnomyślna przybierała formę masońską. Może zresztą sami redaktorzy nie są tak naiwni i rozumieją, że to realny interes klasy robotniczej tworzy podścielisko nowoczesnego ruchu socyalnego i że rozwój cywilizacyi wszechświatowej z natury rzeczy podkopuje podstawy średniowiecznego klerykalnego światopoglądu, nie potrzebując do pomocy żadnych lóż masońskich. Ale dla czytelników „Głosu narodu" — prowincyonalnego księdza, „mojej baby", masarza lub ograniczonego filistra drobnomieszczańskiego — może się ten straszak tajemniczej masoneryi jeszcze przydać.

Oto i na Kraków — grobowym głosem Kassandry prorokuje księże pisemko — oto i na Kraków ruszają oddziały wolnomularskie, przybierając rozmaite skromne nazwy:

„Ostatnie wypadki ujawniły, że dawnym przeciwnikom chrześcijańskiego porządku rzeczy przyszedł w stałą pomoc nowy sojusznik: międzynarodowa organizacya wolnomularska, rozwijająca na naszym gruncie propagandę pod firmą różnych „Lig wolnej myśli" i „Towarzystw etycznych", jak to niedawno wykazaliśmy i co powtórnie podniósł i doskonale oświetlił ks. Pawelski w styczniowym zeszycie „Przeglądu powszechnego".

„Ostatnie wypadki"... Co znaczy „ostatnie wypadki"? Energiczna akcya przeciwko Zimmermannowi? Zaprawdę, nie trzeba być masonem, by z obrzydzeniem patrzeć na tę poniewierkę nauki polskiej, uniwersytetu polskiego, którą uprawia ubrany w sutannę chantecler, autor „baby".

Ale organ księży chce mieć straszaka dla swego stadka głupkowatego. Pisze tedy dalej z miną surową a tajemniczą:

„Polskie oddziały masoneryi, zwłaszcza krakowski, manifestacyjnie zaznaczają swoje dążności i cele, co dowodzi, iż mają już grunt pod swoją działalność przygotowany".

W konkluzyi — po tych wszystkich uczonych wywodach — przychodzi autor do wniosku, że niezbędną jest szybka i energiczna „konsolidacya akcyi katolickiej".

Jeszcze konsolidacya klerykalizmu w sklerykalizowanej Galicyi? Nowy atak chrześcijańsko socyalnych, którzy otrzymali sukurs w osobie autora „baby"? Nowa nagonka na oświatę? Taki to jest tej o masonach *langer Rede kurzer sinn?*

Te histeryczne nawoływania do „konsolidacyi" niech i dla naszych towarzyszów partyjnych i dla wszystkich ludzi oświaty i dobrej woli będą pobudką do dalszej niezmordowanej pracy nad podniesieniem kultury ludowej w Galicyi. To będzie najlepszą odpowiedzią i na odświeżoną nagonkę klerykalną i na brednie o „masonach"!

Przegląd społeczny.

Strejk teatralny w Wiedniu. Sytuacya strejkowa w teatrach tutejszych zmieniła się na niekorzyść personalu robotniczego i muzyków. Dyrekcye znajdują łamistrejków, którzy godzą się na dotychczasowe warunki; nie idzie bowiem o warunki pracy, lecz o uznanie organizacyi. Wszystkie dzienniki są zdania, że strejk spełznie na niczem.

Z literatury i sztuki.

„Życia", tygodnika politycznego, społecznego i literackiego pod redakcyą Gustawa Daniłowskiego, wyszedł z druku zeszyt IV. (17) z d. 21 stycznia 1911 r. Treść: G. Daniłowski: W rocznicę styczniową. — Ballada. — Jeneralowicz: Paranoia dialectica. — Wł. Orwid: Józef Mirecki (Fragmenty życiorysu) — W. Banikiewicz: Gustaw Fiszer. — I. Moszczeńska: Osobliwość narodowa. — Ad. Lisiewicz: Monografia Galicyi. I. — K...: Sukcesy wiedeńskie. — Przegląd pism: Pod adresem Austryi. Austrya i Rosya. Klęska litwacka. — Silva rerum: W 80 tą rocznicę detronizacyi. Dola i niedola hr. Wodzickiego. Z katorżnych mordowni. Ukaz senacki. Wystawa podhalańska. Zamiast odprawy. — Cena 40 h. Prenumerata roczna 20 K, półroczna 10 K, kwartalna 5 K. Adres: Lwów, Dwernickiego 114.

W pałacu sztuki urządziła grupa architektów polskich wystawę prac swoich. Pp. Czajkowski Józef, Ekielski Władysław, Gutt Romuald, Kalinowski Zdzisław, Mączyński Franciszek, Nowakowski Stanisław, Odrzywolski Sławomir, Piątkowski Józef, Przybylski Czesław, Szyszko Bohusz Adolf, Sosnowski Oskar, Wojtyczko Ludwik i Wyczyński Kazimierz dali na wystawę projekty kościołów, dworów i dworków, domów i ich wnętrz, bóżnic, wreszcie fantazye architektoniczne.

Pierwszy koncert popularny Towarzystwa muzycznego przyniósł dwa dzieła orkiestralne, znane nam już z tegorocznych koncertów, ale przeznaczone obecnie dla szerszej publiczności: Symfonię IV Brahmsa i „Odwieczne pieśni" Karłowicza. W tym kierunku też nic nowego powiedzieć nie można. Chór za to przedstawił nam dwa dzieła, oba z zakresu muzyki kościelnej. Lottiego jedna z pereł utworów z tego zakresu, „Crucifixus", arcydzieło pod względem kompozycyi i kontrapunktu, w wykonaniu z ośmiu głosów połowę zagubił, tak że gdybyśmy nie widzieli tych białych sukni i sukienek, nie przypuszczalibyśmy jego udziału. Chór męski brzmiał zaś zupełnie poprawnie, t. j. czysto i zgodnie. (Na usprawiedliwienie żeńskiej części chóru możemy przytoczyć, iż partya altu zwłaszcza była nań cokolwiek za trudną). Nie pozwolił nam za to o sobie zapomnieć w Palestriny „Improperia", dając się nawet we znaki uszom słuchaczów (partya sopranowa). Co do wprowadzania na repertuar utworów dawnej muzyki kościelnej można temu tylko szczerze przyklasnąć, ale pamiętać należy, iż wymagają one o wiele lepiej wyćwiczonego chóru niż dzieła muzyki nowszej, a chór, zwłaszcza żeński, bardzo a bardzo mało zaspokaja najskromniejsze nawet żądania.

Solistka p. Hendrichówna aryą z „Butterfly" i pieśniami Szymanowskiego i Nowowiejskiego pozwoliła przypuszczać, iż należała dawniej do utalentowanych śpiewaczek. We wczorajszym koncercie prawdopodobnie tak ona jak i akompaniator nie byli „dysponowanymi".

Koncert wczorajszy był w tegorocznym sezonie nieprzewidzianym i wedle ogłoszonego prospektu miał w styczniu odbyć się koncert, w programie którego widniała III symfonia Mahlera i „Wyspa umarłych" Glazunowa. Koncert ten ku naszemu zupełnemu zadowoleniu odłożono do kwietnia, gdyż inaczej byłby budził poważne wątpliwości, tak zaś bądź co bądź bardzo hazardowne przedsięwzięcie ma więcej szans powodzenia.

Skoro już mowa o symfonii Mahlera, musimy tutaj zahaczyć o uwagi, wypowiedziane przez dra Jachimeckiego („Przegląd Polski", styczeń 1911: „Z muzyki w Krakowie"). Porusza tam autor spraw wiele, aż za wiele, bo jedną draźliwszej natury od drugiej. W słuszność lub nie uwag o stosunkach panujących w Towarzystwie muzycznem wchodzić nie chcemy, ale, o ile te sprawy nam są znane, wiemy o tem, iż przechodzi ono kryzys, przełom mający z dotychczasowego stadyum przeprowadzić je w nowe, którego tytułem możliwie największy ruch i żywotność. Nie widzimy jednak żadnej łączności pomiędzy ustąpieniem prezesa prof. Krzymuskiego a — kompozycyami dyr. Nowowiejskiego, nawet gdy dodamy do tego dygresye recenzenta „Przeglądu Polskiego" o własnych artykułach. Naprzód pozwalamy sobie wątpić, czy o p. Nowowiejskim jako kompozytorze, jeśli wogóle już teraz możemy go definitywnie osądzać, możemy wyrokować, nie znając jego największego dzieła: „Quo vadis", a powtóre poruszanie tego rodzaju spraw, jak to uczynił dr Jachimecki, ma swą „piętę Achillesową" w tem, że ktoś nieuprzedzony ani dla jednej ani drugiej strony musi podejrzewać, że pod powłoką krytyki fachowej ukrywają się jakieś osobiste urazy, niechęci czy nawet niechęci. My, znając dra Jachimeckiego, nie możemy go posądzić o to ani na chwilę, ale właśnie dlatego musimy zwrócić uwagę na niepożądane wnioski, które z tego rodzaju ujęcia sprawy wyciągnąć można.

Wróćmy jednak do symfonii. Stwierdziliśmy również, że jej wystawienie jest ryzykownem i hazardownem, w naszych warunkach zgoła niezwykłem, a w dziejach Towarzystwa muzycznego czemś fenomenalnem, ale czyż dlatego dyr. Nowowiejskiego mamy posądzić o nie mniej ni więcej tylko monstre blagę? Zadaniem krytyki jest sądzić, rozbierać i wykazać dobre i złe szczegóły, ale chyba nie przed, ale po dokonanym fakcie. Bronią krytyki jest fachowa, ścisła, bezstronna analiza, a nie kpiny i wydrwiwanie, bo to monopol pamfletu, a o nic podobnego autorowi wzmiankowanego artykułu z pewnością również nie chodziło.

Poza tem skierowane przeciwko dyrektorowi Nowowiejskiemu pociski właściwie go nie dotyczą. Czy zorganizowanie chóru z 300 osób w mieście liczącem wiele ponad 100.000 mieszkańców, jest rzeczą tak niemożliwą, zwłaszcza, gdy zaglądniemy do niewielkich nawet miast niemieckich? Czy to, że ci sami członkowie orkiestr wojskowych, którzy grają w symfoniach, grają i do tańca po balach, przynosi w czemś dyrygentowi ujmę? Zdaje nam się, że raczej za zasługę należałoby mu poczytywać, że z tak różnorodnego materyału potrafił stworzyć orkiestrę symfoniczną wcale nie marną. Pocisk ten godzi raczej w poprzednich dyrektorów, że nie zdobyli się dotychczas, mimo tak długiego istnienia Towarzystwa na zorganizowanie stałej orkiestry symfonicznej.

O zbytnie względy i przychylność dla dyr. Nowowiejskiego nie możemy być posądzonymi, bo nieraz z tego samego miejsca wypowiadaliśmy ostre i bezwzględne o jego produkcyach sądy, ale byłoby niesprawiedliwością nie przyznać mu wielkich zasług około podniesienia muzyki u nas i w jego pracy ciężkiej, żmudnej, a dowodzącej ogromnej energii i wytrwałości, przyklasnąć i życzyć powodzenia, a nie przeszkadzać, paraliżować akcyę i zniechęcać.

Drowi Jachimeckiemu za wypowiedziane uwagi osobiście jesteśmy wdzięczni, gdyż jako podane publicznie dały nam sposobność bez dotknięcia w czemkowiek autora, (bo wypisując je publicznie tem samem poddał krytyce ogółu) wyrazić własne uwagi i poglądy w sprawach ze względu na bliski wybór nowego dyrektora Towarzystwa muzycznego bardzo aktualnych i godnych uwagi. Mamy nadzieję również, że wypowiedziane przez dr Jachimeckiego uwagi będą miały i tę doniosłość, że pobudzą do zajęcia się poruszonemi przezeń sprawami prasę, na której obojętność słusznie się uskarża. Pierwszy krok już uczyniony a *„se n'est le premier pas qui coute"*... *T. Ch.*

Konkurs imienia Faustyny Morzyckiej. Zarząd Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza dla uczczenia pamięci nieodżałowanej pracownicy oświatowej, Faustyny Morzyckiej, ogłasza konkursy jej imienia na: 1) wykład popularny na dowolny temat i 2) na program wykładów popularnych dla miejscowości podmiejskich względnie dzielnicy miasta, nie tkniętej jeszcze pracą oświatową. Celem konkursów jest pogłębienie sposobów działalności wykładowej. Wykład powinien być opracowany samodzielnie, zwłaszcza pod względem metodycznym, pożądane jest uzasadnienie wyboru tematu i sposobu opracowania. O ile wykład ma być ilustrowany przeźroczami, pokazami, doświadczeniami i t. d., autor powinien podać ich opis, jak również wskazać książki, które prelegent mógłby polecić słuchaczom. Program wykładów powinien tworzyć z oddzielnych odczytów całość, otwierającą szerokie widnokręgi, a związaną zarazem z potrzebami przewidywanej przez autora grupy słuchaczów. Konieczne jest umotywowanie programu i wskazanie pomocy naukowych, potrzebnych przy jego przeprowadzeniu. — Rękopisy zaopatrzone godłem przyjmuje do 30 czerwca 1911 r. biuro Uniwersytetu ludowego w Krakowie, Szewska 16. Dołączyć do nich należy zapieczętowaną kopertę z nazwiskiem i adresem autora.

Nagrody wynoszą: za wykład 50 K, za program 30 K. — Sąd konkursowy stanowi sekcya wykładowa Uniwersytetu ludowego.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet agitacyjny dzielnicy VII. i VIII., odbyło się w niedzielę wieczorem z porządkiem dziennym: 1) Ankieta żydowska wydziału

PROF. DR A. SKORSKI.

Pierwotne źródło Plemienia Kadłubka.

(Dawny przyczynek do obecnego sporu o biskupa Stanisława).

4)

Naocznym tego dowodem ostateczna synteza polemiczno-zjadliwych wywodów autora po Gallowym tekście: *„traditio* — to nie zdrada — to klątwa nie Kadłubkowa, jak się złośliwie wyraża Wojciechowski w „Plemieniu", lecz klątwa i nauka i przestroga św. biskupa" (str. 69). Dlaczego się autor tutaj Kadłubka wypiera? Nie wiem! Jednakowoż wszelkiego rodzaju dowodzenia ks. Siudy nie miałyby i dla niego samego żadnej wartości, gdyby wyłącznym ich drogowskazem nie był Kadłubek. Wiarogodność tego kronikarza, z którego wyjątki figurują i w bulli kanonizacyjnej, jest w oczach autora rzeczą, która się sama przez się rozumie. Ażeby wykazać, jak wiernie przetłómaczył prawdziwego Galla, którego dotąd zapaleni obrońcy biskupa niesłusznie potępiali, poświęca autor wiele słów górnolotnych kwestyi prawdomówności tego „najświętobliwszego pisarza", a o Kadłubka już wcale się nie troszczy.

Skoro tedy Kadłubek pierwszy dał przykład, jaką rolę biskupowi w zatargu z królem wyznaczyć należy, skoro Kadłubek pierwszy po bezskutecznej interwencyi biskupa wobec okrucieństw króla, każe biskupowi wystąpić z klątwą — więc gdyby tej opowieści Kadłubka nie było, nie mógłby i ks. Siuda żadną miarą doczytać się w Gallu intencyi podobnych do tych, jakie wyłożył w swojej rozprawie na wzór dość licznych już swoich poprzedników, którzy, nie mogąc inaczej pozbyć się Galla, wymuszoną zgodą z Kadłubkiem ratowali sytuacyę.

Że mistrz Wincenty jeszcze po dziśdzień stanowić może punkt oparcia do podobnego naciągania tekstu Gallowego — wina to samego Wojciechowskiego. Niepodobna też odmówić słuszności ks. Siudzie, gdy, zmiarkowawszy tę słabą stronę jego stanowiska, podnosi kilkakrotnie brak ścisłej konsekwencyi w „Szkicach" pod tym właśnie względem, że potępiony zasadniczo Kadłubek występuje nieraz jako świadek dowodowy, brany na spytki w ubocznych wprawdzie, ale zawsze historycznych kwestyach. Tak np. odzywa się ks. S.: „Szkoda, że (i co do Gallowego „obcięcia członków") nie liczył się W. na całej linii z Kadłubkiem, skoro tak go wyzyskał z bazyliką św. Michała" (str. 72).

Stworzone tym sposobem błędne koło w rozumowaniach na temat wiadomości raz branych, drugi raz wyrzucanych z kroniki Kadłubka, nie przyczyni się wcale korzystnie do zrozumienia dzisiejszego sporu, jeżeli magiczne widmo tego kronikarza ustawicznie mącić będzie ustalone już sądy o jego wartości źródłowej. Oprócz wiadomości o późniejszem przeniesieniu zwłok zabitego biskupa na Wawel, co stwierdzają inne zapiski rocznikarskie, niema u Kadłubka żadnego pozytywnego szczegółu, któryby i najsubtelniejszą krytyką rozebrany czy przyprawiony zasługiwać mógł na wiarę. Szkoda więc tego zachodu, jaki niektórym wzmiankom Kadłubka Wojciechowski poświęca, by z nich przecież coś prawdopodobnego wyśledzić.

Niezaprzeczony postęp naukowej krytyki źródeł, odnoszących się do strącenia Bolesława II wymagał, aby Wojciechowski swoje badania nad sprawą Stanisława nawiązał wprost do mojej rozprawy z r. 1873, której wyniki nie pozostały swego czasu bez wpływu na historyczne dzieła pp. Małeckiego i Bobrzyńskiego. Zadawszy wówczas — nieodparty dotąd przez nikogo cios śmiertelny romantycznej historyi o buncie ludowym, skomponowanej przez Wincentego Kadłubka, znanego już wtedy mistrza w fabrykatach literackich, nie bawiłem się w żadne dalsze hipotezy, lecz całkiem ostrożnie pozostawiłem bez odpowiedzi „i nadal pytanie: na czem polegała zdrada biskupa i wśród jakiego zwrotu wypadków król do ustąpienia z kraju zniewolony został?" („Tyg. W." nr. 12).

III.

Prof. Wojciechowski nie wspomina wprawdzie o mojej rozprawie, ale uważając obszerną pracę dra Franciszka Stefczyka: „Upadek Bolesława Śmiałego" („Ateneum", 1885, T. I) za „najlepszą po Lelewelu", nie mógł nie wiedzieć, że właśnie ten autor przyznał mojej krytyce źródeł pierwotnych do historyi Stanisława ściśle naukową wartość. Co ważniejsza wszakże — dr Stefczyk, zgadzając się ze mną w kardynalnych punktach zupełnie, skorzystał z moich badań sumiennie i podał główniejsze ich wyniki w dosłownych mniej więcej wyciągach na kilku stronicach swej pracy. Tym sposobem ochronił moją rozprawę od systematycznego przemilczania przez stronniczych pisarzy.

Mimo to ani p. Wysłouch, ani ks. Burys („Dysertacya", Kraków 1902) nie znają jej bezpośrednio, choć ze mną niby polemizują. Ks. Namysłowski zaś nie zna również Stefczyka z pierwszej ręki, lecz tylko ze „Słownika apologetycznego" pomimo, że w wspomnianym już swoim traktacie, wydanym jeszcze przed „Dyskusyą", cytuje blisko 100 dzieł rozmaitego kroju i koloru, nie wyłączając kilku roczników „Czasu", 3 „Naprzodu" i 1 „Krytyki"!

(Dalszy ciąg nastąpi).

krajowego. 2) Podrożenie środków żywności. Wielka sala hotelu Kleina i sień przyległa wypełniły się po brzegi publicznością.

Do pierwszego punktu wygłosił referat tow. dr Drobner, który omawiał poszczególne kwestye ankiety oraz na podstawie materyału statystycznego nędzę żydów. Wyrazem tej nędzy w kraju są małe, brudne i biedne „żydowskie“ miasteczka Galicyi, na zewnątrz zaś kraju ogromna nieuregulowana emigracya, przedewszystkiem do Ameryki. Na każdych 100 emigrantów żydowskich wolne zawody dają 0·7%, handel 4·5%, główną zaś falangę wychodźców, bo 35·5%, stanowią kwalifikowani robotnicy przemysłowi. To znaczy, że dla przemysłowej pracy żydów brak pola w kraju. Żydzi stanowią w przeważnej swej części wybitnie miejską przemysłową ludność, skoro zaś dziś jedynego zbawienia dla całego kraju oczekujemy od uprzemysłowienia tegoż kraju, przeto interes żydów schodzi się w zupełności z interesem całego społeczeństwa w kraju. Hasło uprzemysłowienia kraju winno wyjść z fazy „nastroju“, a wejść w praktyczny program działalności zarówno rządu jak i samej ludności.

Do drugiego punktu przemawiał o podrożeniu środków żywności, chleba, mięsa i piwa tow. Mischel, który wskazując na kartel szynkarzy na Kazimierzu, korzystających z podniesienia o 4 h na litrze piwa podatku akcyzowego, podnieśli cenę piwa okocimskiego po 4 h na „bombie“, wzywał do wstrzymywania się odpicia piwa okocimskiego. Kartel szynkarzy spowodował zastępca browaru Götza (Ripper), który szynkarzom, chcącym się wyłamać z kartelu przez nałożenie tylko 2 h podwyżki na „bombie“, zagroził odebraniem piwa okocimskiego.

W dyskusyi przemawiał szynkarz Torn, jako wysłannik kartelu, prosząc wysadzenie komisyi dla zbadania przyczyn i uzasadnienia i ewentualnie uchylenia podrożenia piwa, do której połowę członków wysłać ma komitet partyjny, jako reprezentant konsumentów, zaś drugą połowę szynkarze.

Uchwalono jednogłośnie rezolucyę tow. dra Drobnera i rezolucyę tow. Mischla, a nadto popartą przez zwołujących zgromadzenie rezolucyę p. Torna o wybór wspólnej komisyi dla sprawy podrożenia piwa.

W rezolucyi tow. dra Drobnera położono nacisk na konieczność budowy kanału Dunaj-Wisła Dniestr.

Obniżenie ceny mięsa argentyńskiego. Związek ekonomiczny urzędników podaje do publicznej wiadomości, że w jatkach, w których odbywa się sprzedaż mięsa argentyńskiego, sprzedawać się będzie od wtorku mięso tłustsze, jak karkowina, szponder skrajny i mostek, jako niechętnie przez tutejszą publiczność kupowane, po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie po 1 koronie za kilogram.

Ruch ludności w Krakowie wedle sprawozdania miejskiego biura statystycznego przedstawiał się w listopadzie, jak następuje: Zawarto małżeństw 156; urodziło się żywo 346 (chłopców 158, dziewcząt 188, ślubnych 272, nieślubnych 74), nieżywo 14; urodzin bliźniąt było 5 wypadków; zmarło ogółem 311 osób (167 mężczyzn, 144 kobiet). Z ogólnej cyfry 60 osób zmarło na gruźlicę, 66 na choroby dróg oddechowych, 28 na choroby organiczne serca, 22 na nowotwory i t. d. Zaszły 3 śmiertelne wypadki tyfusu brzusznego, 5 odry, 4 kokluszu, 6 dyfteryi. W samym Krakowie zaszło 287 wypadków chorób zakaźnych. Na odrę zapadło 164, na koklusz 39, szkarlatynę 44, dyfteryę 18, dur brzuszny 5, różę 5.

„Rewolucya“ w syndykacie rolniczym zupełnie wygasła. Nowa dyrekcya, złożona z pp. hr. Scipiona, prof. Wojciechowskiego i Kwaśniewskiego, objęła urzędowanie i uchwaliła zatrzymać nadal tensam personal. Na miejsce wiceprezesa rady nadzorczej prof. Napoleona Cybulskiego, który zrezygnował, wybrano hr. Jana Stadnickiego.

Wiatr i mróz wybawiły p. Nowotnego z kłopotu a mieszkańców z błota. O ile zaś przyroda nie dopisze, to mimo zakładu czyszczenia miasta mokniemy w błocie.

Kalectwo przy pracy. W drukarni pod firmą Friedleina („Nowości ilustrowanych“) puszczono w ruch maszynę bez zwrócenia uwagi, że pod maszyną znajduje się pomocnik. Maszyna pokaleczyła go dotkliwie tak, że pogotowie przewiozło go do szpitala.

Znaczną kradzież popełniono wczoraj w mieszkaniu inżyniera Hinterhausa, przy ul. Sebastyana, gdzie po rozbiciu szuflady skradziono gotówką 420 K.

— Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Wolny związek“.
Środa o godz. 6 wieczorem: „Szklana góra“.
Czwartek: „Paweł I.“.
Piątek: „Złoty wiek rycerstwa“.

— Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Krowoderskie zuchy“.
Środa: „Krowoderskie zuchy“.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę o godzinie 7 wieczorem: dr Lipcówna: „Zasady nauki o człowieku“.

Nowiny lwowskie.

Ankieta żydowska. Oprócz wymienionych już uczestniczyli w ankiecie żydowskiej radca dworu Szeligowski z ramienia rządu i radca Brückner; nadto powołano jako ekspertów posła Korola i p. Steinhausa. Nieobecność na wczorajszem posiedzeniu usprawiedliwili Stein z Buczacza i Caro ze Lwowa.

Popołudniowe obrady rozpoczęły się o godzinie 4·15. Przemawiali pp. Benis, Ulmer, Gross, tow. Diamand, Schoenett, Szeligowski, Tilles, Aszkenaze, Rosenblatt i Stand.

O godz. 8 wieczór przerwano obrady do dzisiaj godz. 10 rano.

Proces przeciw akademikom ruskim. Jak wiadomo, rozprawa przeciw akademikom ruskim wyznaczoną została na 14 lutego. Ze względu na wielką liczbę oskarżonych, publiczność będzie dopuszczoną w małej liczbie, około 50 osób. W tych dniach prezydent sądu wraz z trybunałem oglądnie salę rozpraw, gdzie potrzebne będą jakieś przeróbki. Dotąd zgłosiło się 16 obrońców, którzy zajmą miejsca na ławie przysięgłych. Sąd ma się także zastanowić, gdzie umieścić dziennikarzy. — Podczas procesu tego rozprawy przed przysięgłymi odbywać się będą w małej sali gmachu sądu karnego.

Oryginalna demonstracya. Ogromne zbiegowisko wywołał wczoraj w ul. Karola Ludwika około godziny 1 jakiś wspaniale zbudowany człowiek, którego kształty można było podziwiać, gdyż był zupełnie nagi. Człowiek ten miał w ręku tablicę z napisem „Dajcie nam pracę!“ Policyant zatrzymał go koło kawiarni „Grand“ i tu poobwijano go kocami wziętymi z blisko stojących dorożek i odwieziono na policyę.

Z kraju.

Pod adresem radcy dworu Zborowskiego. Z Chabówki piszą nam: Zapytujemy dyrektora kolei p. Zborowskiego, na jakiej podstawie lekarz kolejowy dr Czapliński z Mszany Dolnej, oraz naczelnik sekcyi w Chabówce p. Bojarski, odmawiają swym podwładnym różnych praw, które im się należą według statutów i przepisów kolejowych?

Z licznych faktów przytaczamy na razie tylko jeden, któremu wprost trudno uwierzyć i mamy nadzieję, że p. dyrektor położy koniec tym stosunkom, jakie na tej stacyi panują. Mianowicie dnia 19 grudnia z. r. zachorował pomocnik kancelaryjny, nie mający jeszcze dekretu i do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze żadnego zasiłku z Kasy chorych, („Krankengeld“) mimo licznych upomnień. W dodatku lekarz kolejowy dr Czapliński odmawia jemu i dzieciom jego pomocy lekarskiej. Niedość, że człowiek ten obarczony rodziną niema co jeść, to w dodatku zmuszony jest leczyć siebie i dzieci u lekarzy prywatnych. To chyba powinno wystarczyć, aby p. dyrektor zajął się natychmiast tą sprawą; jeżeli bowiem to nie wystarczy, to postaramy się resztę tych skandalicznych stosunków poddać pod sąd opinii publicznej.

Z pośród robotników wynalazcy. Z Nowego Sącza piszą nam: Historya wykazuje cały szereg słynnych wynalazców z pośród robotników na polu techniki, wynalazków najrozmaitszych i ulepszeń. Do wynalazców zaliczyć należy Nowosądeczanina tow. Alfreda Tryblinga, emerytowanego maszynistę kolejowego. Nie wynalazł on coś epokowego, ale coś niezwykle praktycznego. Mianowicie kasetkę blaszaną na farby, bądź dla malarzy, bądź dla młodzieży szkolnej. Krótki opis tej kasetki przedstawia się następująco: Kasetka blaszana grubości 2½ ctm., wysokości około 20 ctm., szerokości około 12 ctm. automatycznie otwiera się i rozkłada na trzy części. Środkowa pozostaje pionowo i na niej mieszczą się po obu stronach umocowane przy pomocy sprężyn farby 24—30. Pod każdą farbą jest zbiorniczek blaszany do rozrabiania, u dołu szklany zbiornik na wodę czystą. Rozłożone dwie boczne części posiadają zbiorniki na wodę do przepłukiwania pendzli i papier na próbę kolorów. Nadto część pierwsza ma schowek na kilka pendzli. Po skończeniu czynności w ciągu minuty wszystko uporządkowane i zamknięte bez zanieczyszczenia sobie rąk. Kasetkę można zmieścić w kieszeni surduta, lub nieść w ręce, gdyż posiada zgrabną rączkę. Koszt kasetki 4—5 koron.

Tow. Trybling uzyskał już patent w 12 państwach, nadto na wystawie w Brukseli otrzymał odznaczenie w formie srebrnego medalu. Kasetki te już produkuje się i znajdują się one w szeregu handli papierowych, przyborów szkolnych i galanteryjnych.

Spółkę dla produkcyi stanowią tow. Trybling i Mędlarski, oraz pewien fabrykant czeski.

Z Milówki piszą nam: Aptekarz tutejszy otwiera aptekę dopiero o godz. 10 rano, narażając przez to chorych na pogorszenie choroby, gdyż muszą czekać na lekarza lub używać jakichś domowych środków.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się jeszcze w zeszłym miesiącu w dobrach arcyksięcia Stefana w Wujsołach obok Rajczy, gdzie usuwające się drzewo zabiło dwóch robotników, miażdżąc ich zupełnie. Jeden z nich był właśnie reklamowanym od wojska, gdyż utrzymywał rodzinę. Zarząd dóbr powinien się zaopiekować ich rodzinami.

Ze świata.

Jedenaście dni pod ziemią. Z Rouen donoszą: Dwaj robotnicy zasypani przy robotach ziemnych, którzy przez 11½ dnia znajdowali się pod ziemią, zostali wczoraj wydobyci żywi, dzięki temu, że zaraz pierwszego dnia zdołano im dostarczyć żywności.

Strejk generalny robotników i muzyków teatralnych proklamowany został w Wiedniu z powodu lokautu urządzonego przez dyrekcye kilku teatrów, odmawiających uznania organizacyi.

Ostrzega się dotyczących pracowników, aby teraz do Wiednia nie jechali.

Po Kramarzu — Klofacz. Z Moskwy donoszą do prasy warszawskiej: „Przybył tutaj Klofacz. Spodziewane są konferencye z wybitniejszymi działaczami słowiańskimi. Przed przyjazdem do Moskwy Klofacz był w Petersburgu, ale pobyt jego nad Newą nie zaznaczył się niczem godnem uwagi“.

Dla jeszcze skuteczniejszego gnębienia prasy. Z Petersburga donoszą, iż z inicyatywy Stołypina będą przy niektórych gubernatorach utworzone posady urzędników, których obowiązkiem będzie mieć nadzór nad prasą miejscową i co miesiąc za pośrednictwem gubernatorów składać Stołypinowi swe uwagi o działalności i kierunku różnych dzienników.

Dżuma na terenie rosyjsko-mandżurskim. Z Petersburga donoszą pod datą 23 b. m.: W dniu dzisiejszym nadeszły tutaj bardzo groźne wiadomości o coraz większym wzroście epidemii dżumy na dalekim Wschodzie. Chorych i zmarłych liczą na tysiące. Zachodzi obawa dalszego rozpowszechnienia epidemii.

Pisma donoszą z Charbina, że pierwszym, który stwierdził dżumę sam na sobie, był lekarz francuski Meunier. Pielęgnującym go lekarzom polecił studyować na nim przebieg choroby w interesie nauki, dodając, że swoją śmiercią chciałby się na coś przydać.

Ponieważ dżumę zawlekli już kulisi, powracający z Mandżuryi do różnych okolic Chin, władze chińskie zajęły się przedsięwzięciem środków zapobiegawczych przeciwko dalszemu szerzeniu się epidemii.

Pani Curie-Skłodowska nie wybrana! Francuska Akademia umiejętności wybrała wczoraj w miejsce zmarłego członka Gernesa po dwukrotnym wyborze fizyka Branly'a członkiem 30 głosami przeciw 28 głosom, które padły na p. Curie Skłodowską.

Pożar w restauracyi. Z Moskwy donoszą: Z powodu wybuchu gazoliny w pewnej restauracyi powstał pożar. Trzy osoby zginęły w płomieniach, siedm osób odniosło ciężkie obrażenia, 4 lekkie.

TELEGRAMY

z dnia 24 stycznia.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb. Sejm chorwacki zebrał się wczoraj pod przewodnictwem prezydenta Neumanna. Rząd rozporządza większością, złożoną z 11 wirylistów, nadżupanów oraz ich zwolenników.

Nad wnioskiem bana, aby na następnem posiedzeniu przedsięwziąć wybór delegatów do sejmu węgierskiego, wywiązała się długa dyskusya regulaminowa.

Poseł Radicz wytknął, że wiryliści musieli się zjawić, aby rząd miał większość.

Poseł Pavelicz (partya Starcevicza) woła: Precz z wirylistami! (Wielka wrzawa na ławach koalicyi).

Ban Tomasicz wskazuje, że wiryliści zasiadają w sejmie na podstawie sankcyonowanej ustawy i mają te same prawa co inni posłowie. Wiryliści zjawili się, by spełnić obowiązek patryotyczny i udaremnić machinacye koalicyi. (Wielka wrzawa na ławach koalicyi).

Oświadczenie bana oklaskiwała część posłów.

O godzinie 3 po południu przerwano posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia cofnął ban wniosek o wybór posłów na sejm węgierski, dodając, iż spodziewa się, że Izba sama postawi tę sprawę na porządku dziennym. Następnie obradował sejm nad wnioskami nagłymi.

Katastrofy kolejowe.

Londyn. (B. Reutera). Onegdaj przed południem nastąpiło koło Pontipreed zderzenie pociągu osobowego z towarowym. Dotąd wydobyto **11** zwłok z pod gruzów.

Londyn. Z Walii donoszą, że w okolicy Cardiff wydarzyło się wielkie nieszczęście kolejowe. Skutkiem zderzenia się pociągu osobowego z towarowym, zginęło **11** osób, a 80 odniosło zranienia.

Zbrojenia Włoch.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu o niezwykłem pomnożeniu załóg we wszystkich miejscowościach włoskich, położonych wzdłuż jeziora Garda.

Zbrojenia Serbii.

Belgrad. Skupczyna zebrała się wczoraj. Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie utworzenia 15 nowych bateryj górskich.

Trzęsienie ziemi w Azyi.

Wiernyj. W ostatnich dniach powtórzyło się kilkakrotnie trzęsienie ziemi. Wczoraj rano odczuto również silne trzęsienie ziemi.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt. Parlament został rozwiązany.

Aresztowania w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Były minister wojny pułkownik Lapatjotis i 4 podoficerowie zostali uwięzieni. Powód aresztowania nieznany.

Dżuma w Chinach.

Berlin. Według nadeszłych tu wiadomości z Chin, dżuma szerzy się coraz bardziej. Także w Pekinie stwierdzono wczoraj 10 wypadków. Wobec szerzenia się zarazy, zamknięto zupełnie dzielnicę ambasadorską.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **„25 rocznica stracenia pierwszych proletaryatczyków“.** Krakowski „Związek pomocy dla więźniów politycznych“ urządzą w niedzielę 29 stycznia o godz. 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (Franciszkańska 4) odczyt Feliksa Kona p t. „25 rocznica Proletaryatu“. Bilety można nabywać w czytelni Uniwersytetu ludowego po 1 K, 50 h i 30 h.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. H. Orszy p. t. „Jak należy wychowywać dzieci?“ Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny.

* **Odczyt.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, I. p., wykład dra Feliksa Perla: „O Proletaryacie“. Wstęp za zaproszeniami. Liczny udział zorganizowanych towarzyszów i towarzyszek pożądany.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawę karnawałową** urządzają **drukarze** krakowscy w sobotę 28 stycznia w obu salach „Sokoła“ krakowskiego. Początek o godz 9 wieczorem. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje zgłaszającym się osobiście komitet zabawowy codziennie w godzinach wieczornych od 7—8 w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek główny 12, III. p.). Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet we własnym zarządzie. Bliższe szczegóły na afiszach i na zaproszeniach.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal.. tytuł 20 hal.

6 czeladzi stolarskich
do robót meblowych i budowlanych przyjmie zaraz Józef Jończy w Nowym Targu. Zgłoszenia tamże.

Zdolnych stolarzy
przyjmie A. H. Szajna, rzeźbiarz kościelny w Jaśle.

Zdolny czeladnik
tapicerski znajdzie zaraz stałe zajęcie. Kraków, Rynek gł. 13.

Robotnik piernikarski
samodzielny, potrzebny zaraz dla lepszych ciast cukrowych. Posada stała i zaraz do objęcia. Płaca dobra. — Zgłoszenia pod adr. **Herman Izraelewicz**, Fabryka cukierków w Tarnowie.

Bazar cukrowy

poleca P. T. Publiczności
Wyroby cukrowe
Rynek główny 17,
w przechodniej kamienicy na ul. Bracką.

DOM KREDYTOWY

w Krakowie ul. Dietla l. 91.
poszukuje zdolnych
zastępców
z kaucyą w większych miastach Galicyi. Bliższych informacyi udzieli wyżej wymieniona firma.

W koncss. przez Wys. c. k. Namiestnictwo
SZKOLE TAŃCÓW
KAROLA KOWALSKIEGO
w Krakowie, ul. św. Krzyża 7
(parter oficyny)
przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyona ach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.
Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.



„LAKTOL“
ul. św. Anny 4.
Znakomite
mleko
dla dzieci
surowe, steryliz. lub gotowe we flaszeczkach oraz
wszelkie artykuły dla dzieci.
Czekolada i kakao. Kefir.

Konkurs.

Zarząd Powiatowej Kasy dla chorych w Bochni ogłasza Konkurs na posadę lekarza Kasy chorych z siedzibą w Niepołomicach na razie z roczną płacą 800 koron.

Reflektanci zechcą podania swe należycie udokumentowane wnieść do Zarządu Kasy w Bochni najdalej do dnia 24 stycznia 1911.

Posada ta na razie prowizoryczna jest do objęcia z dniem 1 lutego 1911.

Zarząd powiatowej Kasy chorych.

Bochnia, dnia 16 stycznia 1911.

Prezes:
L. Łukaszewicz.

Marmolady

Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

PALMA
PRAWDZIWY KAUCZUKOWY
OBCAS
DO BUCIKÓW

Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju. Hurtownie: Palmakautschuk G. m. b. H. Wien, VI/12., Kirchengasse Nr. 18.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Mimo
znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje **największy** dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla
Sp. kom.
W KRAKOWIE,
skład główny: Rynek 14
kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.
Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabrycznych cenach. Zastępca **L. Steigler.**

Dobry zegar pendułowy
do sprzedania. — Wiadomość ul. Zielona 8, II. p. na prawo.

DLA PRZEJEZDNYCH
Ręcznie malowane z **A**rtystycznem **W**ykonaniem
Pudełka **D**rewniane i **K**artonowe
z **P**amiątkami **K**rakowa i **G**runwaldu
poleca
Cukiernia Lwowska
ulica Floryańska L. 45.

Ożywienie krążenia krwi, podniecenie czynności nerwów, zahartowanie skóry przeciw oziębieniu wywołuje

Jako woda do mycia głowy, płukania ust względnie zębów, do upiększenia urody niezbędną jest

Wódka francuska Diana

Lekarz pański
zaleca chętnie Dianą wódkę francuską ze względu na jej działanie dezynfekcyonujące i orzeźwiające, co przypisać należy jej składnikowi „mentol“. Głównym składnikiem Diana wódki francuskiej jest podwójnie wyparowany wyciąg wina.

DIANA

Powyższa marka ochronna, chroni przed naśladownictwami. Żądaj Pan przy zakupnie prawdziwej Diana wódki francuskiej, i zwróć Pan baczną uwagę, czy na flaszce wytłoczoną jest nazwa „Diana“ i czy korek i plomba zaopatrzone są powyższą marką ochronną.

Przyjaciółką domu
w całem tego słowa znaczeniu nazwać można naszą Diana wódkę francuską ze względu na jej bardzo skuteczne działanie, przystępną cenę i wielostronne użycie. Cena małej flaszki K —·50, średniej flaszki K 1·20, wielkiej flaszki K 2·40. Dostać można wszędzie, a jeżeli nie, to od Diana-Franzbranntwein - Produktion Ges. m. b. H., Wiedeń, I., Hohenstaufeng. 5 l.



PIERWSZA KRAJOWA
Ces król. uprzyw.
Fabryka aparatów do piwa i lodowni
P. Horowitz
Kraków, Rynek kleparski 4.

Wielki wybór aparatów do piwa najnowszej konstrukcyi z urządzeniem hygienicznem własnego wynalazku.
Niezbędne w każdym lokalu — a nie droższe od starych systemów.
Ceny konkurencyjne!!

Miód pszczelny,
patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Pracownia i magazyn
Robót ręcznych
oraz zakład rysowniczy
przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów
„KAROLINA“
Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Najlepsze dla żołądka.
Aptekarza Schaumana
Sól żołądkowa
i pastylki soli żołądkowej
od 30 lat najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju **cierpieniom żołądka, zaburzeniom w trawieniu i przeciw chudnieniu.**
Schaumana Sól żołądkowa
cena pudełka **K 1·50.** Pastylki soli żołądkowej paczka **K 1·50.**
Wysyłka za pobraniem od 2 pudełek wzwyż.
APTEKARZ SCHAUMAN, STOCKERAU BEI WIEN.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.
Reguluje trawienie. Wzbudza apetyt.
Niezrównane działanie.



Panie
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.
Zakład Fryzyerski
ul. Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj., w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:
1) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
2) Korrespondencyę pojed., podwójną.
3) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
4) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.
Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął tut. egzaminowany nauczyciel rach. państwowej
HENRYK GOTTLIEB
893 Kraków, ul. Dietlowska 68, II. p. Tel. 1137.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1510).